

Wybiła godzina 8.00. Tłum uczniów wszedł do Szkoły Podstawowej nr 42 przy ulicy Różanej w Poznaniu. Uczniowie pokierowali się w stronę swoich klas z uśmiechami na twarzy. Tego dnia było bardzo ciepło, słońce mocno grzało, a już za kilka tygodni miał być koniec roku.

Maja szła z kilkoma koleżankami w stronę sali 25, w której odbywała się pierwsza lekcja. Po wejściu zajęła miejsce przy ścianie i wyjęła książki z plecaka. Sala była bardzo ładna, a przede wszystkim zadbana. Ściany były zielono - żółte, natomiast sufit biały, pokryty kilkoma lampami. Z przodu klasy znajdowały się dwie tablice (w tym jedna multimedialna) oraz biurko nauczyciela. Z tyłu natomiast stało kilka szaf wypełnionych między innymi różnymi dokumentami. Resztę sali zajmowały dwuosobowe ławki. Prócz tego dekorowały ją najróżniejsze książki oraz rośliny.

Nauczycielka zaczęła prowadzić lekcję, kiedy nagle jedna z uczennic podniosła rękę.

- Mam takie pytanie - zaczęła mówić, gdy został udzielony jej głos - Słyszałam kiedyś, że wśród naszej szkoły krąży pewna legenda o tajemniczej sali. Mogłaby pani coś więcej o niej opowiedzieć?

- Zgadza się. Jest pewna legenda, jednak nie widzę potrzeby opowiadania o niej, skoro nie jest prawdziwa - odpowiedziała

Cała klasa chórem wykrzyknęła, żeby kobieta opowiedziała tą historię, a ona po wielu próbach przekonania, zgodziła się ją opowiedzieć.

- Ponad 100 lat temu - niedługo po założeniu szkoły - krążyła wśród niej legenda o ukrytej sali. Różne były teorie o jej położeniu, aczkolwiek wszystkie przypuszczane miejsca zostały dokładnie przeszukane i nic tam nie znaleziono. Ta teoria została wykluczona już dawno temu, ale niektórzy dalej podejrzewają, że może być w niej ziarno prawdy, a nawet domagają się wznowienia poszukiwań.

Wśród uczniów rozległy się pełne ciekawości szepty i okrzyki. Maja również zainteresowała się tą sprawą i postanowiła sprawdzić jej rzetelność na własną rękę. Kiedy zabrzmiał dzwonek na przerwę, dziewczyna szybko zabrała swoje rzeczy i wraz z koleżanką - Magdą, szybko wyszły z klasy.

- Jeżeli ta historia to w ogóle prawda, to nie wiemy nawet jak zacząć - powiedziała Magda kiedy spacerowały po korytarzach.

- W takim razie chodźmy do biblioteki - odparła dziewczyna - Musi tam coś być.

Obydwie dziewczyny weszły po schodach na piętro, gdzie się znajdowała i zapukały do drzwi. Były otwarte więc weszły do pomieszczenia wypełnionego regałami najróżniejszych książek.

- Dzień dobry. W czym mogę pomóc? - zapytała bibliotekarka

- Czy jest tu może jakaś książka o historii naszej szkoły? - odpowiedziała pytaniem na pytanie  
Maja

- Oczywiście - odpowiedziała kobieta podając uczennicy grubą księgę - Uważajcie, bo jest bardzo stara.

Dziewczyny podziękowały po czym wyszły z sali i usiadły na schodach.

- Mamy jeszcze trochę czasu do końca przerwy - poinformowała koleżankę Magda spoglądając na zegarek.

- Zdażymy ją przejrzeć - odparła ostrożnie otwierając zniszczoną książkę

- Sprawdźmy najpierw spis treści

Po znalezieniu odpowiedniej strony, przeczytały legendę jeszcze raz.

- Zobacz! - krzyknęła zdziwiona Maja - Tu jest napisane, że osoba, która odnajdzie salę, zostanie hojnie wynagrodzona

- Ekstra!

- Popatrz, tu jest coś jeszcze - znów powiedziała, kiedy mała karteczka wypadła jej na kolana

- „W oczach patrona podpowiedź się znajduje” - odczytała dziewczyna

- Kto jest patronem naszej szkoły?

- Bolesław Chrobry, ale przecież on nie żyje - zauważyła Magda spuszczać głowę

- Kiedy zbudowali naszą szkołę też już nie żył... A więc może chodzi o zdjęcie?

- Zdjęcie Chrobrego wisi przecież na tablicy na schodach

- Faktycznie! - powiedziała uradowana Maja - A więc musimy tam iść.

Obydwie już wstały ze swoich miejsc, kiedy nagle zabrzmiał dzwonek.

- Pójdziemy tam na przerwie

Lekcja strasznie się dłużyła, a dziewczyny co chwilę zerkały z niecierpliwością na zegarek. Kiedy usłyszały dzwonek, praktycznie wybiegły z sali i skierowały się w stronę schodów na parter. Podbiegły do zielonej tablicy i spojrzały na zdjęcie Bolesława.

- I jak? Widzisz coś w jego oczach? - zapytały równocześnie

- Ja nic nie widzę. Zwykle oczy - powiedziała Maja przyglądając się fotografii.

Jest zbyt niewyraźne - odpowiedziała druga dziewczyna wyciągając latarkę.

- Popatrz! Teraz coś widać

- Faktycznie - odparła - Ta kartka jest przedziurawiona

Odczepiły zdjęcie z tablicy, a ich oczom ukazała się biała kartka z czarnymi kropkami imitującymi środek oczu i wielkim napisem. Przeczytały go głośno, a jego treść brzmiała „Tam gdzie mapa znajduje się, kolejna wskazówka jest

-Mapy są przecież w sali od geografii - zauważyła Magda ruszając szybko w jej stronę.

Kiedy już znalazły się przed klasą, otworzyły drzwi i znalazły się w dość obszernym pomieszczeniu wypełnionym najróżniejszymi mapami czy globusami.

- Przecież tu jest ich mnóstwo - zauważyły zaniepokojone - Skąd mamy wiedzieć o którą z nich chodzi?

- Chyba musimy sprawdzić wszystkie... - zaczęła mówić Maja, aż nagle przerwał jej dźwięk otwieranych drzwi. Była to Oliwia - dziewczyna z tej samej klasy.

- Uff.. Dobrze że to tylko ty - powiedziała Magda po czym wraz z koleżanką zabrały się do ponownych poszukiwań mapy.

- Co robicie? Może wam pomóc? - zapytała dziewczyna podchodząc bliżej.

- Próbujemy znaleźć tajemniczą salę. Znalazłyśmy kilka wskazówek, ale teraz stoimy w miejscu

- Pokażcie tą wskazówkę – poprosiła

- Widzisz tam coś?

-Tak! To strasznie banalne - powiedziała podchodząc do okna - Trzeba spojrzeć pod światło

Dziewczyny podbiegły do koleżanki i razem ustawiły karteczkę pod światło. Liczyły na kolejną wskazówkę, natomiast ich oczom ukazała się liczba.

- 19? - wykrzyknęły chórem

-Może to numer mapy? - powiedziała Oliwia zastanawiając się

- Sprawdzić nie zaszkodzi - odparła Maja podchodząc do stojaka z mapami i wyjmując tą oznaczoną numerem 19 - Kolejna liczba... Tym razem 35.

- Może tym razem to... - zaczęła mówić koleżanka, kiedy nagle przerwał jej dzwonek.

- My mamy teraz religię - odparła Magda wskazując na dziewczynę obok - Ale możesz w tym czasie poszukać trochę sama

- Będzie ciężko, bo w końcu trzy głowy to nie jedna - odparła Maja, jednak przystała na propozycję i postanowiła sama dokończyć poszukiwania. Po raz kolejny spojrzała na karteczkę z numerem 35, kiedy nagle wpadła jej do głowy myśl, że może być to numer klasy.

- Sala 35 jest na drugim piętrze - powiedziała do siebie, po czym niezbyt szybkim krokiem ruszyła w stronę schodów. Niestety klasa okazała się zamknięta. Wtedy dziewczyna ujrzała woźnego przechadzającego się po korytarzu.

- Przepraszam - zaczęła uczennica - Mógłby pan otworzyć mi tą salę? To bardzo ważne

- Niestety nie mogę, ponieważ nie jesteś nauczycielem - odpowiedział i ruszył dalej korytarzem

- I co ja mam teraz zrobić.. - pomyślała rozglądając się. Wtedy zauważyła klatkę wentylacyjną prowadzącą do wnętrza sali.

- Czy ja się tam zmieścę? - zapytała przypadkiem na głos - Spróbować nie zaszkodzi.

Po wielu nieudanych próbach i bezużytecznych pomysłach, wspięła się po rurze, a później weszła do klatki.

- Ale tu ciasno - powiedziała poruszając się na czworakach.

Tunel strasznie się dłużył, a dziewczyna zastanawiała się nawet czy nie lepiej byłoby zawrócić, kiedy nagle ujrzała światło. Wreszcie zobaczyła koniec tunelu i jak najszybciej z niego wyskoczyła. Była cała brudna, a jej długie brązowe włosy roztrzepane i poplątane. Nie przejmowała się tym jednak i zaczęła przeszukiwać klasę kiedy znów usłyszała dzwonek na przerwę.

- Minęło już 45 minut? - zapytała zdziwiona nie przerywając poszukiwań. Po kilku minutach wreszcie ujrzała srebrny klucz leżący pod ławką. Miał przyczepioną karteczkę, której treść brzmiała „Otwieram wszystkie drzwi w sali g... Ostatnie słowo niestety było nieczytelne, ale dziewczyna szybko domyśliła się, że chodzi o salę gimnastyczną. Otworzyła drzwi aby wyjść, a jej oczom ukazały się stojące przed nimi koleżanki.

- Czemu jesteś taka brudna? - zapytała od razu Oliwia

- Nieważne - odparła - Musimy iść do sali gimnastycznej

Dziewczyny, które dopiero skończyły lekcje nie wiedziały o co chodzi i czemu mają iść akurat tam, ale mimo to pobiegły za przyjaciółką. Biegły tak szybko, że już po dwóch minutach znalazły się przed dużymi brązowymi drzwiami. Uczennice włożyły klucz do zamka i ku ich zdziwieniu, faktycznie zadziałał. Weszły do kolejnego pomieszczenia. Po lewej stronie znajdowały się dwie damskie szatnie natomiast po prawej przejście do szatni męskiej, schody oraz sala gimnastyczna.

- Gdzie teraz powinniśmy pójść ?

- Wejźmy po schodach - zaproponowała Maja i tak też zrobili. Po wejściu zobaczyły po prawej stronie drzwi prowadzące do pokoju nauczycieli, a po lewej magazyn z piłkami. Na środku natomiast widniała kolejna klatka wentylacyjna, a przecucie dziewczyny od razu nakazało im tam wejść.

- Przecież my się tam nie zmieścimy - powiedziała Magda zdziwiona pomysłem koleżanki

Maja jednak nie zważając na jej komentarze, wspięła się po rurze tak jak poprzednio i weszła na czworakach do tunelu. Dziewczyny podążyły za nią narzekając ciągle na brud. Tym razem tunel był jeszcze dłuższy, ale nie musiały się spieszyć, więc nie przeszkadzało im to zbytnio. Kiedy już ujrzały jego koniec, wyskoczyły z niego szybko, a ich oczom ukazała się ogromna sala. Jej ściany, jak i podłoga były szare, natomiast sufit biały. Cały pokój był tak

czysty, jakby nigdy nie używany. Na pierwszy rzut oka wyglądał jakby był pusty, jednak kiedy uczennice podeszły bliżej, ujrzały ogromną złotą skrzynię.

-Jak myślicie, co tam może być? - spytała Maja

-Nie wiem, ale myślę, że to ty powinnaś ją otworzyć - odpowiedziała Oliwia

- Zgadzam się. Zrobiłaś z nas najwięcej, aby tutaj dotrzeć.

Dziewczyna za namową koleżanek w końcu zgodziła się otworzyć skrzynię. Podeszła do niej jeszcze bliżej, a wtedy ku jej zdziwieniu, zobaczyła że jest zamknięta na klucz.

- No i co teraz? - zapytała rozczarowana

- Może ten klucz, którym otworzyłyśmy drzwi się nada - odparła Magda podając jej srebrny klucz

Uczennica wzięła go, po czym wsunęła w zamek i przekręciła.

- To działa! - krzyknęła uradowana

Skrzynia otworzyła się, ukazując wewnątrz wypełnione mnóstwem złota. Dziewczyna prócz góry monet, ujrzała w niej mnóstwo biżuterii, a także diamenty.

- To wszystko nasze?

- Na to wygląda.

- Weźmy całą skrzynię - zaproponowała Magda

- Nie tak szybko... - odezwał się nagle zza ściany nieznamy głos.

Po chwili dowiedziały się co lub kto był jego źródłem. Ujrzały tuzin niewielkich niebieskich stworzeń wylatujących ze ściany. Miały długie palce, pomiędzy którymi znajdowały się błony, oraz długie uszy skierowane w górę.

- Kim jesteście? - zapytało największe ze stworzeń z berłem w ręku i koroną spoczywającą na jego głowie.

- Mogłybyśmy zapytać o to samo - odparła najodważniejsza z grupy Oliwia

- Jesteśmy strażnikami szkoły. Skarb należy do nas - odrzekł, a reszta skierowała w stronę dziewczyn swoje miecze - Teraz odpowiedzcie na moje pytanie

- Jesteśmy uczennicami. Znalazłyśmy skarb więc powinien należeć do nas - powiedziała dziewczyna.

- Niestety ale.. - zaczął prawdopodobnie król stworzeń, lecz nie dokończył, gdyż przerwała mu Maja

- A więc mam pomysł. Zostawcie sobie część skarbu a resztę wraz ze skrzynią weźmiemy my

- To całkiem dobry pomysł - odpowiedział nakazując poddanym odłożyć miecze i wziąć połowę złota.

Uczennice więc podziękowały i pożegnały się ze stworzeniami, po czym chwyciły za skrzynię. Wtedy poczuły się jakby spadały z ogromnej wysokości. Przteleportowały się do klasy, gdzie natychmiast odłożyły ciężki kufer na podłogę i pobiegły w stronę sekretariatu. Zawiadomiły nauczycieli o ich odkryciu, a także pokazały dowody w postaci skarbu. Dorośli na początku nie chcieli uwierzyć. Myśleli, że wszystko zostało przygotowane przez uczniów, jednak przekonali się, że byli w błędzie kiedy na własne oczy ujrzeli tajemniczą salę. Dziewczyny postanowiły oddać skarb na rzecz szkoły, a w zamian otrzymały medale za specjalne zasługi i pomoc.